

The background of the cover is a photograph of a traditional Chinese courtyard. In the foreground, a woman in a red dress is walking away from the camera, holding a red umbrella. A small dog is walking beside her. The courtyard is paved with stone tiles and has a large, ornate building with a dark, tiled roof in the background. The building has several arches and red lanterns hanging from them. The courtyard is surrounded by lush green trees and hills in the distance. The overall color palette is dominated by reds, greys, and greens.

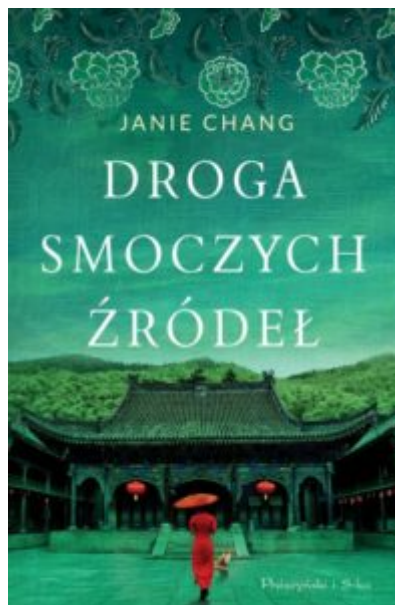
JANIE CHANG

DROGA
SMOCZYCH
ŹRÓDEŁ

Prószyński i S-ka

W sam raz do plecaka (i nie tylko)

nimfa bagienna



Wbrew pozorom znalezienie odpowiedniej książki na wakacje wcale nie jest takie łatwe jak by to się mogło wydawać. Przynajmniej w moim przypadku. Książki „do plecaka” muszą spełniać sporo dość wyśrubowanych kryteriów. Z jednej strony opowieść musi być na tyle ciekawa i wciągająca, by nieco rozleniwiony słońcem i nieróbstwem mózg nie zaprotestował, z drugiej jednak strony rzecz nie może być ani płytka, ani głupia, bo wakacje są zbyt krótkie i cenne, by marnować je na kiepskie powieści.

W poszukiwaniu idealnej lektury na urlop trafiłam na „Drogę Smoczych Źródeł” Janie Chang. I był to strzał w dziesiątkę. To moje pierwsze spotkanie z twórczością autorki, ale mam nadzieję, że nie ostatnie.

Akcja powieści osadzona jest w Chinach w niezwykle ciekawym okresie: po abdykacji ostatniego cesarza, ale przed dojściem komunistów do władzy. Autorka zabiera nas w zaczarowaną podróż do Chin, których już nie ma. Kreśli ciekawy obraz społeczeństwa okresu przemian. Opowieść pełną jest uroczych szczegółów, ciekawostek i smaczków, mistrzowsko wplecionych w fabułę. Powoli, stopniowo wyłania się coraz klarowniejszy obraz egzotycznego świata, jakże odmiennego od naszego.

Główna bohaterka, Jialing, to porzucona przez matkę, wzgardzona przez otoczenie Euroazjatka, próbująca znaleźć swoje miejsce w odrzucającym ją społeczeństwie. W swym najeżonym przeciwnościami, smutnym i samotnym życiu ma tylko dwie prawdziwe przyjaciółki - realną dziewczynę Anjuin i żyjącego w Zachodnim Domostwie ducha Lisicy.

Powieść urzekła mnie już po kilku chwilach perfekcyjnym połączeniem realizmu i magii. Codzienne, przyziemne sprawy przeplatają się w sposób naturalny z elementami chińskich podań i wierzeń ludowych. Nie chciałabym jednak tym stwierdzeniem nikogo wprowadzić w błąd. „Droga Smoczych Źródeł” nie jest w żadnym wypadku powieścią fantasy - chyba że do fantasy zaliczamy cały realizm magiczny. Podczas lektury nieodparcie nasuwało mi się (oddalone) skojarzenie z „Dzieckiem Rosemary”. Z jednej strony element nadprzyrodzony odgrywa w rozwoju akcji kluczową rolę, z drugiej do końca nie wiem, czy to, co „nie z tej Ziemi” dzieje się naprawdę, czy jest tylko tworem wyobraźni głównej bohaterki. Dzięki temu wydarzenia opisane w książce zyskują podwójne znaczenie - dosłowne i metaforyczne. Czy duch rzeczywiście wpływa na żyjących w pobliżu ludzi, czy

jest to tylko podświadoma racjonalizacja trudnych do zaakceptowania wydarzeń i wyborów? Czy finałowe odejście Lisicy jest prawdziwym wydarzeniem, czy symbolicznym przejściem Jialing z okresu dzieciństwa i młodości w dojrzałość? Takich i podobnych pytań pojawia się podczas lektury więcej. Autorka milczy na ten temat. Odpowiedzi czytelnik musi udzielić sobie sam.

„Droga Smoczych Źródeł” to powieść obyczajowa – stąd, zgodnie z regułami rządzącymi gatunkiem, nie ma w niej galopującej akcji. Nie znaczy to jednak, że nic się nie dzieje. Wręcz przeciwnie! Dzieje się, i to sporo! Mamy i politykę, i morderstwo, i delikatny wątek romansowy, choć akurat ten ostatni element pojawia się jedynie w wersji szczątkowej. Opowieść toczy się w swoim tempie, na tyle wolno, by można było delektować się detalami i na tyle szybko, by nie znudzić czytelnika. Jak w życiu: czasem wydarzenia toczą się równym rytmem, następują po sobie w mniej lub bardziej przewidywalny sposób, a czasem pojawia się nieoczekiwany zwrot, a wtedy wszystkie przewidywania i plany biorą w łeb.

Na uwagę zasługuje także język powieści. Lekki, ale elegancki, tą jakże rzadką, niewymuszoną elegancją pozbawioną wszelakich udziwnień. Wspominałam przed chwilą o dobrze rozłożonym tempie akcji. Podobnie ma się rzecz z językiem. I tutaj też mamy do czynienia z bardzo dobrze przemyślaną konstrukcją. Partie dynamiczne, „dialogowe”, przeplatają się z powolniejszymi, refleksyjnymi fragmentami. Plastyczne opisy pozwalają budować w wyobraźni świat powieści, nie są jednak na tyle długie czy nachalne, by człowieka nasza pokusa do pobieżnego przerzucenia kilku kartek (kto nigdy nie ominął opisu przyrody, niech pierwszy rzuci kamieniem!). Powiem więcej: bez tych wolniejszych części, dających chwilę na oddech i przemyślenia, książka Janie Chang byłaby o wiele uboższa.

Jeśli szukasz inteligentnej, ciepłej opowieści o szukaniu swojego miejsca w życiu, o próbie życia w zgodzie z samym sobą, i o cenie, jaką trzeba za to zapłacić, to „Droga Smoczych Źródeł” jest lekturą dla Ciebie.

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Droga Smoczych Źródeł”

Autor: Janie Chang

Tłumacz: Alina Siewior-Kuś

Wydawca: Prószyński i S-ka

Cena: 39,90 zł